

KWARTALNIK DRAWIEŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

WYDRA

I PRZYJACIELE

ISSN 2543-8646

REBUS

WYCINANKI
ZE ZWIERZĘTAMI

Encyklopedia DPN

HISTORIE Z PARKU

KRZYŻÓWKA

KONKURS

Kącik szuwarka

MAGAZYN DLA DZIECI NR 3/2021 (19)



DRODZY CZYTELNICY,

...minęły kolejne 3 miesiące od naszego ostatniego spotkania. Witajcie po wakacjach!



Mam nadzieję, że mogliście spędzić trochę czasu blisko przyrody. To ważne, ponieważ obcowanie z naturą pozytywnie wpływa na nasze zdrowie. Każda wizyta w lesie, poprawia naszą kondycję psychiczną i fizyczną, możemy poczuć, że mamy więcej siły lub że jesteśmy zrelaksowani. Oddychamy świeżym powietrzem, otacza nas cisza – dźwięk zupełnie inny niż ten, którym wypełnione są miasta. Możemy poczuć się częścią przyrody, zapominając na chwilę o problemach i troskach, które zostały gdzieś daleko. Jeśli natomiast z jakichś powodów nie jest możliwa wizyta w lesie, to z pewnością zaraz przyjdzie z pomocą Wydra Przewodniczka, która opowie o kolejnych swoich przygodach, odkryje nowe tajemnice oraz przedstawi nieznanych Wam jeszcze Przyjaciół – mieszkańców Drawieńskiego Parku Narodowego. Wystarczy tylko trochę poczytać i uruchomić wyobraźnię, a wtedy w jednej sekundzie przeniesiecie się na przykład z miasta do gęstego lasu nad Drawą. Jakie rośliny rosną na torfowiskach, jak to możliwe, że są mięsożerne, dlaczego dzik i dzięcioł nazywani są lekarzami lasu? O tym wszystkim przeczytacie w tym wydaniu gazety.

Życzę Wam udanej wycieczki i niezapomnianych wrażeń. Pamiętajcie – „włączcie” wyobraźnię. To w życiu bardzo przydatna umiejętność, którą najłatwiej zdobywa się dzięki sztuce czytania.

Dr inż. Paweł Bilski
Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego



Drawieński
Park Narodowy

POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A NATURĄ



Tym razem zaznaczyłam na mapie długą niebieską linię. To rzeka Drawa, w Drawieńskim Parku Narodowym. To także mój dom, w którym latem bywa niestety bardzo głośno, a to za sprawą setek turystów, którzy płynąc kajakiem nie potrafią się zachować. Najgorsze są hałasy i śmieci. Przydałoby mi się Wasza pomoc w roli młodych strażników przyrody. Jeśli kiedyś wybierze się na spływ Drawą lub inną rzeką – pamiętajcie o zasadach dobrego zachowania, które powinien przecież znać każdy turysta i w razie potrzeby nie wahajcie się o nich przypominać. Wszystkie zwierzęta bardzo boją się krzyków ludzi, a plastikowe butelki czy puszki wyrzucane na brzeg albo do wody mogą być nawet śmiertelnym zagrożeniem.



DRAWIEŃSKI PARK NARODOWY



RZĘKA DRAWA

Drawa – przedmiot naszej dumy i troski. Rzeka, której piękno i różnorodność zachwycały i zachwycają do dzisiaj tych wszystkich, którzy ją zobaczyli. W Drawieńskim Parku Narodowym to tylko 40 km, z blisko 200 km, długości całej rzeki. To wyjątkowe krajobrazy: wysokie nadrzeczne skarpy porośnięte drzewami, meandry, głębie i płycizny, tany podwodnej roślinności, ryby i inne organizmy wodne widoczne gołym okiem na tle kamieni, żwiru i piasku, pokrywających dno rzeki. Warto to wszystko zobaczyć! Np. z czerwonego szlaku, który prowadzi wzdłuż brzegu Drawy, albo z kajaka. O Drawie przeczytacie więcej na stronie 22.

Tekst: Aleksandra Gancarczyk, fot. Jarostaw Gancarczyk, DPN

NASZE AUTORYTETY

DR INŻ. URSZULA BANAŚ-STANKIEWICZ

Czy wiecie, czym zajmuje się geobotanik? To naukowiec – znawca roślin, ale też można nazwać go lekarzem przyrody, ponieważ bada jej kondycję, obserwuje w jakim jest stanie i zaleca ewentualne leczenie. Tak też mówi o sobie nasz kolejny autorytet – Pani dr inż. Urszula Banaś-Stankiewicz, która właśnie jest geobotanikiem. Odwiedziła ostatnio Drawieński Park Narodowy, aby przyjrzeć się wyjątkowym roślinom, które rosną w wyjątkowym miejscu (ekosystemie). W tym przypadku chodzi o torfowisko (inaczej mokradło). Ma bardzo ważną rolę w przyrodzie – jest rezerwuarem, czyli w tym wypadku naturalnym magazynem wody, a jak wiecie – bez wody nie ma życia. Na torowiskach rosną niezwykle rośliny, między innymi: mięsożerne i owadożerne. To nie jest żart. Koniecznie przeczytajcie artykuł. I jeszcze jedna istotna uwaga – nigdy nie wchodzić na mokradła. To jest bardzo niebezpieczne nie tylko dla żyjących tam roślin i zwierząt, ale przede wszystkim dla WAS.



TAJEMNICE TORFOWISK...

Każdy żywy organizm na Ziemi wykształcił szereg przystosowań, w budowie swojego ciała i sposobie funkcjonowania, w zależności od warunków środowiska w jakich żyje.

Jestem geobotanikiem. W ciągu ostatnich 10 lat wielokrotnie prowadziłam badania na torfowiskach mszarnych Drawieńskiego Parku Narodowego. Podczas prac terenowych spotkałam wiele interesujących gatunków roślin żyjących w specyficznych warunkach, jakie charakteryzują torfowiska mszarne. Torfowiska te powstają w bezodpływowych zagłębieniach terenu. Zasilane są tylko wodami opadowymi, czyli deszczem. Środowisko torfowisk mszarnych jest bardzo ubogie w składniki pokarmowe, szczególnie azot, stąd rośliny żyjące w tych ekosystemach w różny sposób przystosowały się do pozyskiwania niezbędnych do życia substancji pokarmowych. W tym artykule przedstawię Wam torfowce, czyli mchy, które są mistrzami w pochłanianiu i magazynowaniu wody deszczowej oraz rośliny mięsożerne: pływacze i rosiczki.



PŁYWACZE (*Utricularia species*) – rośliny mięsożerne. Gatunki, które występują w Drawieńskim Parku Narodowym, żyją na torfowiskach mszarnych: w wodach jeziorzek dystroficznych (ubogich w substancje pokarmowe) lub w silnie uwodnionych okrajkach. Pędy płwaczy, w zależności od gatunku, mają długość od 10 cm do 1 metra. Rośliny te nie mają potrzeby wytwarzania korzeni. Poszczególne gatunki posiadają dwa lub trzy rodzaje pędów: kwiatonośny rosnący pionowo oraz, unoszące się poziomo w toni wodnej, pędy ulistnione z pęcherzykami lub pędy ulistnione bez pęcherzyków i pędy bezbarwne tylko z pęcherzykami. Liście podzielone są na nitkowate odcinki. Pęcherzyki, wielkości ok. 2 mm, umożliwiają roślinom swobodne unoszenie się przy powierzchni wody. Są one równocześnie aparatami chwytającymi drobne zwierzęta wodne, głównie małe skorupiaki. Pęcherzyki otwierają się do wewnątrz, zasysając zdobycz wraz z wodą. Schwyte zwierzęta trawione są przy udziale enzymów wydzielanych

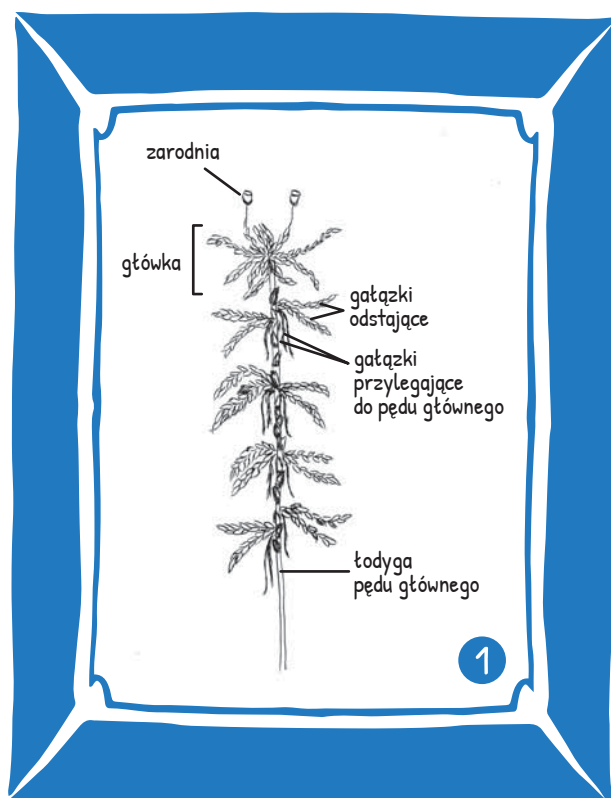
ze ściany pęcherzyka. W Polsce występuje 6 gatunków pływaczy, z tego w DPN dotychczas stwierdzono 4 gatunki: pływacz drobny *Utricularia minor*, pływacz średniego *Utricularia intermedia*, pływacz zachodniego *Utricularia australis* i pływacz zwyczajny *Utricularia vulgaris*.

ROSICZKI (*Drosera species*) – to rośliny owadożerne, które również występują w DPN na torfowiskach mszarnych. Posiadają rozetę średnio lub długoogonkowych liści zakończonych zaokrągloną lub wydłużoną blaszką liściową, o długości ok. 1-2 cm. Na blaszce liściowej znajdują się liczne włoski wydzielnicze zakończone kleistą kropelką cieczy z kwasem mrówkowym. Atrakcyjny wygląd i czerwony kolor liści zwabia owady. Podrażniony przez owada liść uruchamia mechanizm zwijania się blaszki liściowej. Przyklejony owad nie ma szans ucieczki. Jego miękkie części zostają rozpuszczone i wchłonięte przez rosiczkę. W Polsce występują 3 gatunki rosiczek. Na terenie DPN i jego otulinie, stwierdzono wszystkie trzy: rosiczkę długolistną *Drosera anglica*, rosiczkę okrągłolistną *Drosera rotundifolia* i rosiczkę pośrednią *Drosera intermedia*.

TORFOWCE (*Sphagnum species*) – mchy, które w interesujący sposób przystosowały swoją budowę do pobierania i magazynowania wody opadowej. Stanowią podstawowy składnik torfowisk mszarnych, które powstają, z reguły w niewielkich (wielkości kilku hektarów) bezodpływowych zagłębieniach, gdzie jedynym źródłem wody jest deszcz. Przystosowania torfowców do magazynowania wody:

1. Gromadne występowanie torfowców. Tworzą płaskie kobierce lub strukturę dolinkowo-kępkową.

2. Torfowce zbudowane są z pędu głównego, czyli prostej todyżki pokrytej drobnymi, bezogonkowymi listkami oraz licznych, krótkich, ulistnionych gałązek bocznych, długości 1-2 cm. Z jednego węzła todyżki głównej wyrasta nawet do dziesięciu gałązek bocznych. Część z nich zwisa w dół, a część odstaje mniej więcej pod kątem prostym. Odległość pomiędzy węzłami jest niewielka i wynosi ok. 0,5-1,5 cm, a w szczytowej najmłodszej części pędu

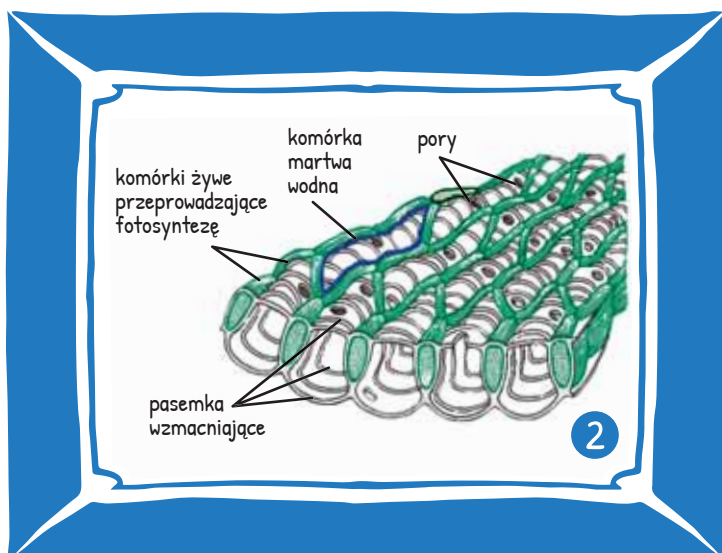


liczne gałązki są skupione w tzw. główkę. Mikroprzestrzenie utworzone pomiędzy zachodzącymi na siebie listkami a todyżkami gałązek bocznych oraz między zwisającymi w dół gałązkami a pędem głównym, tworzą **system kapilarny**, dzięki któremu woda samoistnie podciągana jest do góry i utrzymywana przez pędy torfowców, nawet jeśli poziom wody gruntowej na torfowisku spada poniżej szczytu torfowców.

3. **Listki**, długości od 0,7 do 2,5 mm (w zależności od gatunku), składają się tylko z jednej warstwy komórek i **całą swoją powierzchnią chłoną wodę**. Nie posiadają wiązek przewodzących, widocznych w postaci nerwów w blaszce liściowej, tak jak jest to u roślin nasiennych: stokrotki, róży, klonu i innych.

4. Liść składa się tylko z dwóch rodzajów komórek:

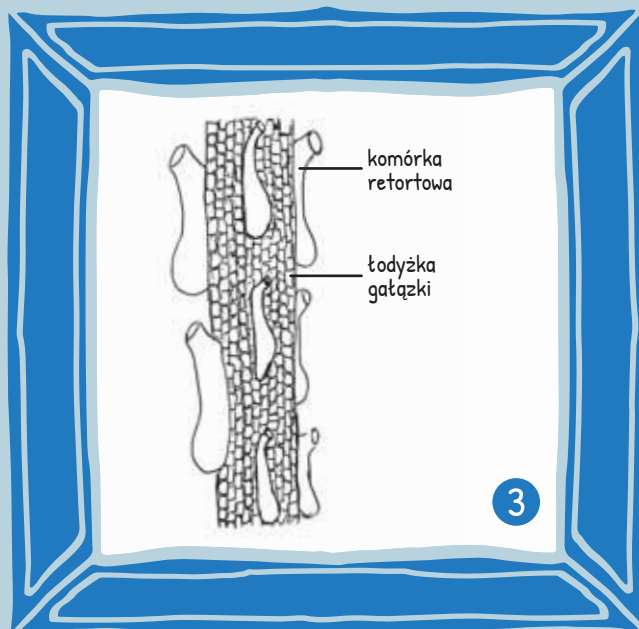
- żywych, które przewodzą fotosyntezę
- oraz martwych **komórek wodnych**, pustych w środku lub wypełnionych wodą deszczową. Komórki te mają wateczko-



waty kształt. Ich przezroczysta, cienka ściana komórkowa jest spiralnie okolona pasmem wzmacniającym chroniącym, wypełnioną wodą komórkę, przed rozerwaniem. Martwa komórka posiada również okrągły otwór (1 lub więcej), którym woda deszczowa dostaje się do środka. Komórki te służą do magazynowania wody.

5. Komórki skórki łodyżki głównej i gałązek bocznych również posiadają pory, czyli otwory, przez które woda dostaje się do środka komórki i tam jest magazynowana. U niektórych gatunków komórki te mają spiralne zgrubienia chroniące przed rozerwaniem komórki.

6. U niektórych gatunków torfowców, w skórcie gałązek bocznych występują **komórki retortowe**. Mają długość ok. 1 mm. Są w środku puste lub wypełnione wodą deszczową. Wyglądają jak przezroczyste wazoniki, przyklejone bokiem do łodyżki. Na szczycie mają otwór, przez który dostaje się woda.



Torfowce nie wytwarzają kwiatów, owoców ani nasion. Rozmnażają się wegetatywnie z niewielkich fragmentów pędu głównego lub gałązek oraz przez zarodniki. Kuliste zarodnie z wieczkami na szczycie otwierają się kiedy zarodniki są już dojrzałe. Zarodnie zawsze powstają na szczycie pędu, ale nieco z boku, tak żeby nie ograniczać wzrostu pędu głównego.



Dolne części torfowców, pozbawione dostępu światła obumierają i powstaje z nich torf wysoki. Natomiast żywa, szczytowa część pędu (długości do kilkunastu cm), przy odpowiednich warunkach środowiskowych, charakteryzuje się nieograniczonym wzrostem do góry. Pędy torfowców, w zależności od gatunku mogą mieć różny kolor: brązowożółty, brązowy, zielony, czerwony.

W Polsce występuje 36 gatunków torfowców. Na terenie DPN dotychczas stwierdzono 22 gatunki torfowców.

Autor tekstu i fotografii: Dr inż. Urszula Banaś-Stankiewicz

Rysunki: 1. Budowa pędu torfowca, 2. Przekrój przez liść torfowca, 3. Łodyga gałązki odstającej (bez liści). **Fotografie:** 1. Rozeta liści rosiczki okrągłolistnej na tle torfowców, 2. Mszar dywanowy okalający dystroficzne jeziorko, 3. Pędy torfowca błotnego, z kulistymi zarodniami, 4. Zielone pędy torfowca błotnego *Sphagnum palustre*, 5. Czerwone pędy torfowca magellańskiego *Sphagnum magellanicum*.

KĄCIK SZUWARKA

OLBRZYM Z NASZYCH RZEK I JEZIOR

Największa ryba słodkowodna Europy jest całkiem spora, może ważyć ponad 100 kilogramów, zasiedla rzeki i jeziora. Przedstawiam Wam sumę pospolitego, *Silurus glanis* po łacinie, ta dźwięczna nazwa jak raz wpadnie w ucho, to nie zginie.

Ciało ma krępe, pozbawione łusek i długi trzon ogonowy. Dużą spłaszczoną głowę rozpoczyna szeroki otwór gębowy. Masywne szczęki szereg drobnych, bardzo ostrych zębów mają. Oj wszystkie ryby, w popłochu daleko przed nim umykają.

W kącikach ust ma bardzo długie wąsy i obok małe oczy. Na podbródku jeszcze dwie pary wąsów, to widok uroczy. Na tułowiu są płetwy brzuszne i piersiowe oraz mała grzbietowa, ten obraz uzupełniają długa płetwa odbytowa i ogonowa.

Sum zasiedla najchętniej zagłębienia rzeczne, rzadziej jeziora, kryjówki przy przeszkodach gdzie głębokość jest spora.

Ten ciepłolubny, duży drapieżnik, żeruje najchętniej nocami. Przeważnie zjada ryby, ale nie gardzi też żabą czy wodnymi ptakami.

Tarło odbywa w czerwcu lub lipcu w płytszych partiach wody. Samica wykonuje z roślin wodnych gniazdo swoistej urody. W tym zacisznym miejscu, zapłodniona ikra jest umieszczona. Pilnuje jej samiec, z czego sumów rodzinka jest zadowolona.

Po czterech dniach następuje wylęg w ciepłej słodkiej wodzie. W miesiąc przypomina już osobniki dorosłe o unikalnej urodzie. Mamy szczęście, że w naszych wodach żyją te piękne drapieżniki. Oby nasze działania dla tej rybiej rodziny dały dobre wyniki.

Jarostaw Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwary w DPN

Rysunek: Maksymilian Misiura





„Nie wszystko złoto, co się świeci”. To powiedzenie dobrze ilustruje kolejne przygody zimorodka nad Drawą. Ale to nie wszystko w tym opowiadaniu. Moje przyjaciółki wydry przedstawiają Wam niezwykłego dzięcioła, który zamiast po drzewach woli chodzić po ziemi, a i ubrany jest zupełnie inaczej niż, z pewnością dobrze Wam znane, popularne dzięcioły. Ten wybrał oryginalny kolor, niczym „gwiazda popu”...

DRAWIEŃSKIE ZIMORODKI CZ. 9

W ciągu swego życia wydry widywały już w nurcie Drawy mnóstwo najróżniejszych rzeczy. Wielokrotnie zaskoczyło je spotkanie z jakimś dziwnym stworzeniem w wodzie lub na brzegu. Stałe jednak z nienasyconą ciekawością odwiedzały różne zakamarki w poszukiwaniu dalszych przygód i tajemnic.

Od wiosny do początku jesieni na Drawie jest dużo gwarniej niż w pozostałych miesiącach. I to nie tylko z powodu całej masy ptaków, które się tu pojawiają na okres lęgowy. Wtedy swym śpiewem wprowadzają radosny nastrój i niesamowitą, pełną życia atmosferę. Wraz z początkiem wakacji

nad Drawę przybywają też inni goście. W wielkich, plastikowych mydelniczkach, które ludzie nazywają kajakami, przemierzają rzekę z północy na południe. Rytmicznie wiosłując raz z jednej, raz z drugiej strony, starają się nadać tym, swoim, wodnym pojazdom jakiś określony kierunek. Nie zawsze się to udaje. Czasami Drawa robi z nimi co chce i pokazuje swój drapieżny pazur. Już nie raz wydry widziały jak nieuwważny kajakarz zawisł ze swą łodzią na powalonym drzewie i rozpaczliwie szukał sposobu, jak się z tej pułapki wydostać. Byli i tacy nieszczęśnicy, którzy skąpali się w wodzie po nieudanym wiosłarskim manewrze. Uznając swoją przegraną, musieli pokornie wylać wodę z kajaka, przebrać się w suche ubranie i po ochłonięciu z emocji ruszali do dalszego etapu podróży. Na rzece może być czasami na prawdę bardzo niebezpiecznie.

Nagrodą za całodienne trudy jest zastużony odpoczynek na malowniczo położonych polach biwakowych. Rano, kiedy obozowicze jeszcze smacznie śpią w swych namiotach, wydry mogą się spokojnie kąpać, barszkować w wodzie i zapłować. A później, z bezpiecznego ukrycia obserwują tę sunącą po wodzie karawanę, będąc dla wielu jej członków zupełnie niewidocznymi.

Tego dnia na Drawie pojawiło się szczególnie dużo amatorów wodnych atrakcji. Ledwie jedni kajakarze zniknęli za zakrętem, a już w oddali było słychać dalszą, zbliżającą się, grupkę.

- Dobrze, że rano porządnie się najedliśmy - wydry z radością komentowały swoją zapobiegawczość.

Drawa jak magnes przyciąga turystów i trudno się temu dziwić, bo rzeczywiście jest piękną rzeką.



W miarę upływu czasu liczba kajaków na wodzie stopniowo malała, aż w końcu po południu znów zapanował na niej błogi spokój. Nastął czas, w którym wydry ponownie mogły oddawać się ulubionym wodnym zabawom.

- Zobaczcie, co tu znalazłem! Chodźcie to do mnie, na brzeg - wykrzyknął Barnimek.

- To chyba jakiś skarb! Błyszczą w słońcu i mieni się tyłoma różnymi kolorami! - kontynuował rozentuzjasmowany. Już za chwilę jego rodzeństwo było przy nim i z szeroko otwartymi oczami przyglądało się temu znalezisku.

- Patrzcie, patrzcie! Tam jest drugi...i trzeci skarb. Wszystkie są prawie identyczne! Skąd się ich tyle tu wzięło? - zaczynały się zastanawiać coraz intensywniej.

Wydry były tak zafascynowane swym znaleziskiem, że nawet nie zauważyły, jak w ich pobliżu udanie zapolował zimorodek. Ze swą zdobyczą siedział na gałęzi i wyglądał jakby się właśnie szykował do odlotu w kierunku gniazda. Tam, z pewnością, czekała na niego gromadka piskląt.

- Zimorodku! Nie odlatuj! Poczekaj jeszcze chwilkę. Mamy tu niesamowite znalezisko. Chodź do nas i zobacz to na własne oczy - krzyknęły.

- Nie mam dziś zbyt dużo czasu, drodzy przyjaciele. Moje maluchy mają niesamowite apetyty - odpowiedział bez większego entuzjazmu. W końcu jednak dał się przekonać i podfrunął nieco bliżej.

- Pokażcie mi o co chodzi, ale szybko, szybko, bo naprawdę się spieszę! - ponaglał towarzystwo.

- Znaleźliśmy kilka skarbów na brzegu rzeki. Jeden nawet możemy ci dać, jak nam pomożesz znaleźć odpowiedź na pytanie, skąd się tu wzięły. Może też wspólnie znajdziemy ich jeszcze więcej - wydry zachęcały go do współpracy. Zimorodek zbliżył się, żeby dokładnie zbadać to tajemnicze znalezisko, ale jak tylko zobaczył, co było przedmiotem ich zagadki, niemal spadł z gałęzi.

- Co? I to ma być ten wasz skarb? Przecież to są zwykłe puszki po napojach! Ha, ha, ha! - śmiał się na długość całego dzioba.

- Jakie puszki? To nie są skarby? A przecież tak ładnie się błyszczą, jak jakieś prawdziwe klejnoty! - nie mogły uwierzyć w to, że ich marzenia o znalezieniu skarbu rozprysły się w mgnieniu oka.

- A skąd się tu wzięły te... puszki? - zapytały z nieukrywanym rozczarowaniem w głosie.

- Przypłynęły tu z ludźmi, którzy porzucili je na brzegu, jako niechciane śmieci. Niestety poza miłośnikami przyrody, szanującymi piękno Drawy, zdarzają się też sporadycznie i niekulturalni goście. To oni zostawiają tu i tam niepożądane „pamiątki” swego pobytu - z nieukrywanym rozczarowaniem stwierdził zimorodek.

- I co teraz będzie z tymi puszkami? - pytały wydry, najwyraźniej będąc zainteresowane losami tych, już nie skarbów, ale zwyczajnych śmieci.

- Wyobraźcie sobie, że z takimi metalowymi puszkami przyroda poradziła by sobie dopiero po kilkudziesięciu, a może nawet po 100 latach! - ze smutkiem powiedział zimorodek.

- Chcesz nam powiedzieć, że ten śmieć leżałby tu sobie aż tak długo? - nie wierzyły własnym uszom wydry.

- Niestety tak... A jeszcze gorzej jest z tymi plastikowymi workami czy kubeczkami, które rozkładają się dopiero po kilkuset latach. No, a na przykład szklana butelka



przetrwa w ziemi nawet 1000 lat! – zimorodek sypał tymi szokującymi informacjami, jak jakiś specjalista od recyklingu.

– O nie! To my musimy coś z tym zrobić, żeby się ich stąd jak najszybciej pozbyć. Już nam się nie podobają! A tak w ogóle to nie pasują do naszego otoczenia! – zgodziły się wydry.

Szybko zrobiły z tych puszek małą kupkę, licząc że ktoś dbający o otoczenie je zauważy i odniesie na miejsce zbioru odpadów. Jak im jeszcze później powiedział zimorodek, co jakiś czas, szczególnie na koniec letniego sezonu, odbywa się generalne sprzątnięcie rzeki i wtedy śmieci zbierane są z wody i brzegów i odwożone tam gdzie jest ich miejsce... na składowisko śmieci.

Wracając do swego domu, wydry cały czas myślały o tym, jak mogłyby jeszcze pomóc w oczyszczeniu swego otoczenia z takich niechcianych przedmiotów. Chciały też o tym wszystkim opowiedzieć swej mamie.

Płynąc blisko brzegu nagle spostrzegły, że na płaskim trawiastym półwyspie podskakiwał ptak przypominający kształtem dzięcioła. Jego barwy nie były jednak pstrokate, czarno-białe, ale soczyste, oliwkowo-zielone. Z oddali było też widać lśniącą jak lampka, jaskrawą, czerwoną czapkę. Ptak skakał po podłożu jak zając, raz po raz zagłębiając dziób w pulchnej ziemi. Wyglądało to dosyć śmiesznie, dziwnie i zdecydowanie „niedzięciołowato”.

– Pewnie też wziął się za sprzątnięcie i szuka jakiś śmieci, tyle że pod ziemią. Bo przecież dzięcioły chodzą po drzewach, a nie po ziemi – próbowały wyjaśnić przyczynę jego naziemnych akrobacji.

– Witaj sąsiedzie! Czy nie wzięłeś się czasami za porządkowanie terenu i za usuwanie śmieci? – zapytały go wprost, wręcz czekając na twierdzącą odpowiedź.

To pytanie wywołało jednak zupełnie inną reakcję niż oczekiwały.

– Co takiego? Nic z tych rzeczy! Ja po prostu jestem w trakcie popołudniowej uczty, a nie domowych porządków. Chyba nie myślicie, że na podwieczorek zjadam śmieci! – odpowiedział nie przerywając grzebania swym dziobem w ziemi.

– Aha, tak to przepraszamy. Mamy dziś w głowach same takie ekologiczne projekty – starały się wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji.

Nie chcąc mu przeszkadzać w posiłku, grzecznie życzyły smacznego i popłynęły dalej.

Nie miały pojęcia o tym, że to jego buszowanie wśród traw było po prostu poszukiwaniem mrówek i ich larw. To one, bowiem, są głównym pożywieniem tego gatunku ptaka. I chociaż jest on kuzynem innych dzięciołów, to nie wydtubuje spod kory korników, ale będąc „ptasim mrówkojadem”, żeruje głównie na ziemi.

To co dziś wydry dowiedziały się o szkodliwości pozostawianych w przyrodzie śmieci spowodowało, że najchętniej do akcji sprzątnięcia zaprosiłyby nie tylko spotkanego dzięcioła, ale też innych swoich zwierzęcych sąsiadów. Tak bardzo im zależało, aby ich otoczenie było stale piękne, czyste i naturalne.

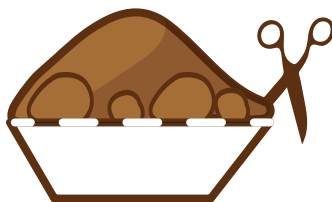
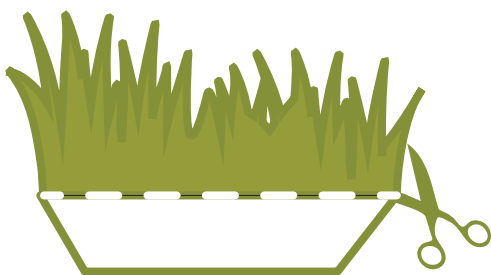
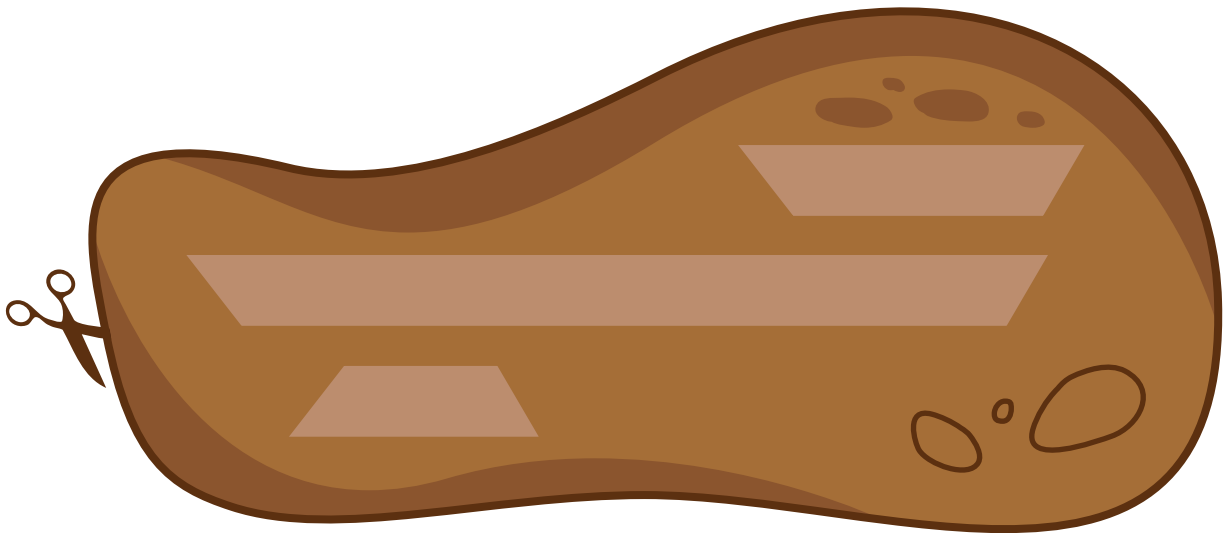
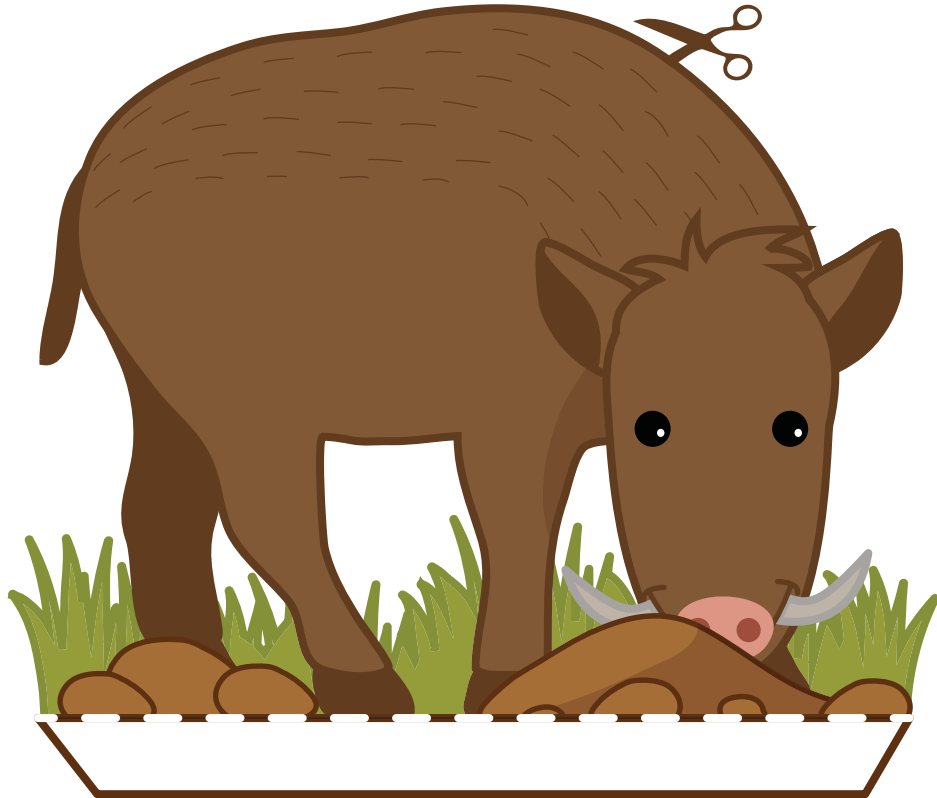
Wciąż nie mogły uwierzyć, jak długo te wszystkie śmieci mogą szpecić krajobraz zanim przyroda się z nim upora. Z wdzięcznością też pomyślały o wszystkich tych, którzy odwiedzając ich malowniczą krainę nie tylko podziwiają ale też szanują jej piękno i naturalne walory.

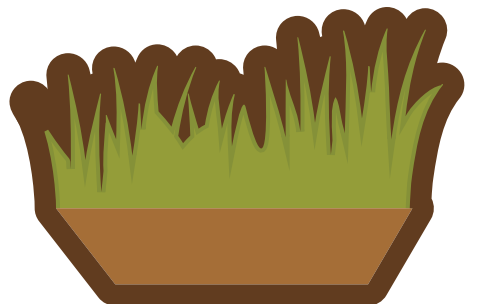
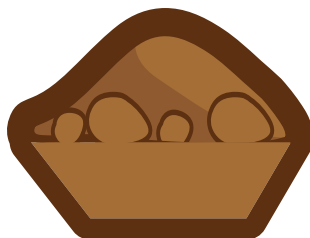
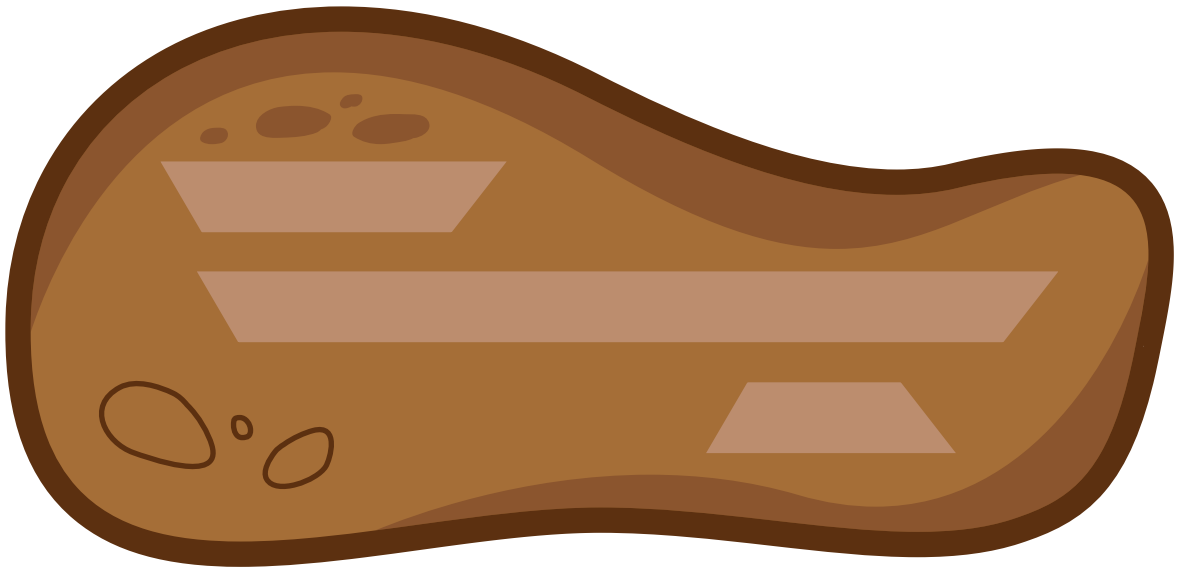
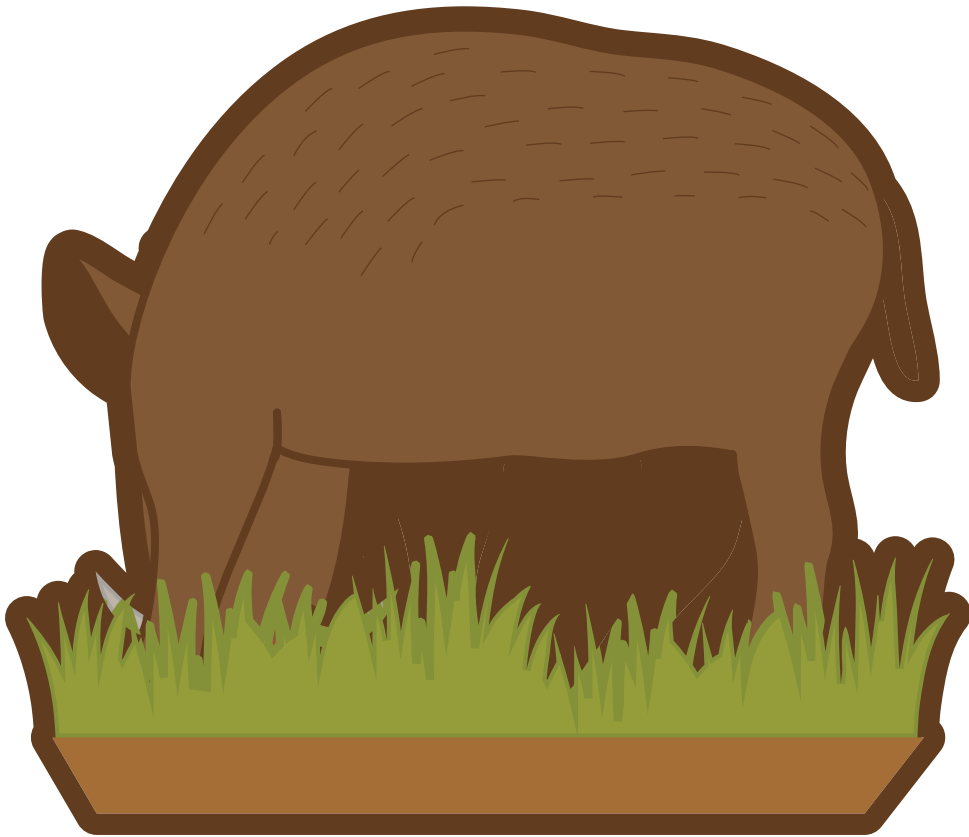


Autor tekstu i fotografii: Roman Kucharski

JAK ZROBIĆ BUCHTUJĄCEGO DZIKA

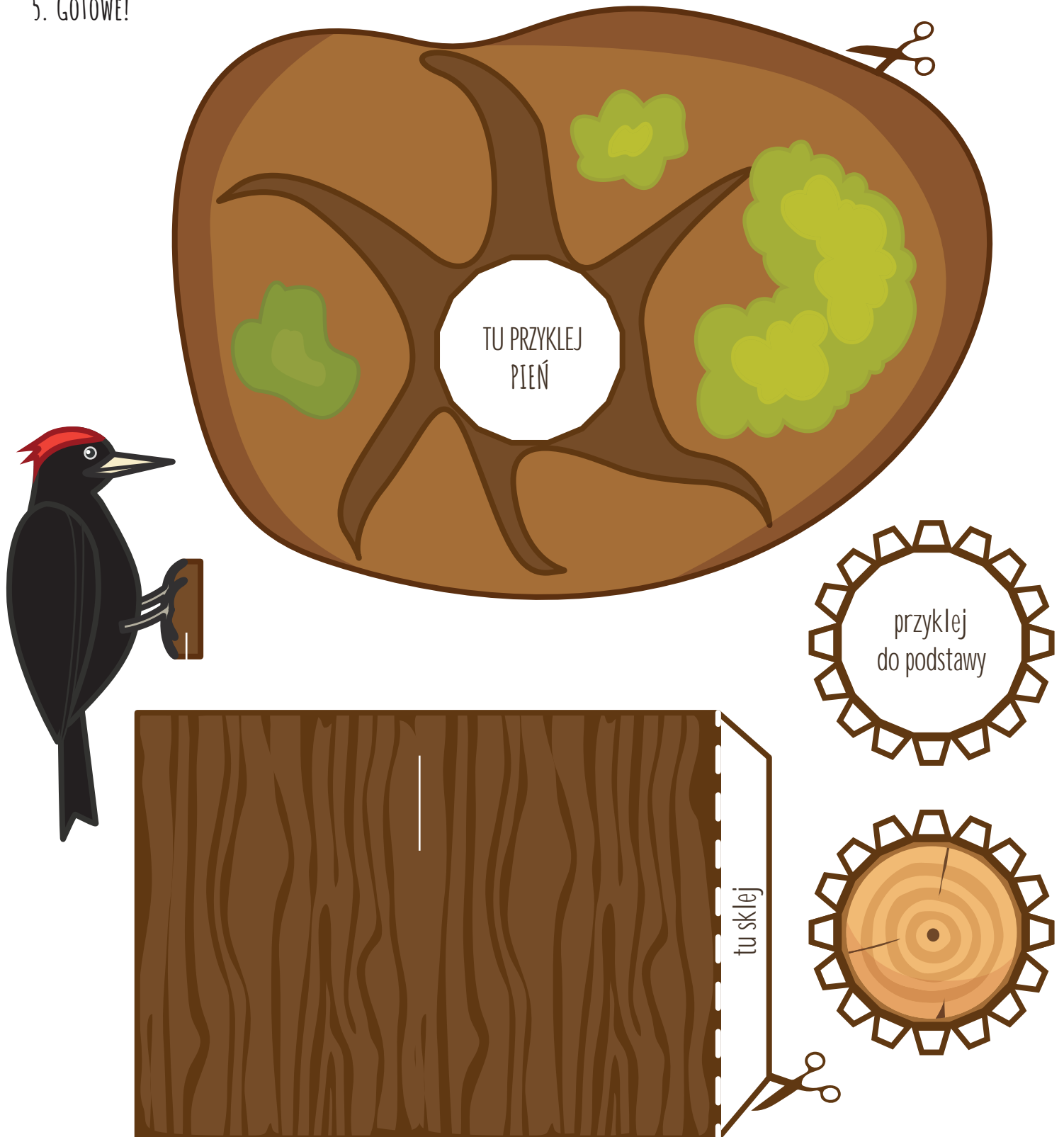
1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI I ZAGNIJ W MIEJSCACH OZNACZONYCH PRZERYWANĄ LINIĄ
2. PRZYKLEJ OZNACZONE NA BIAŁO MIEJSCA DO PODSTAWY
3. GOTOWE!

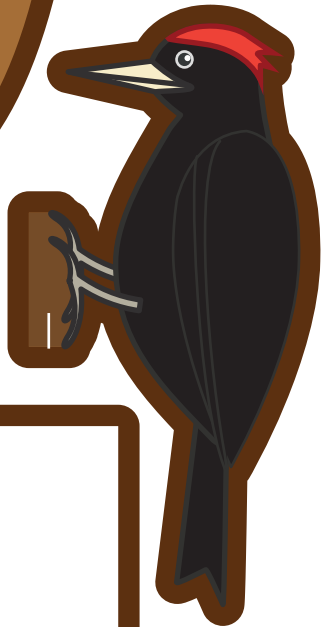
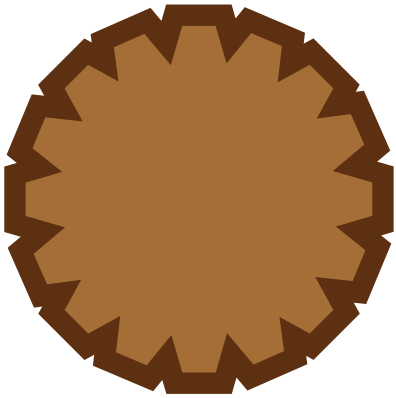
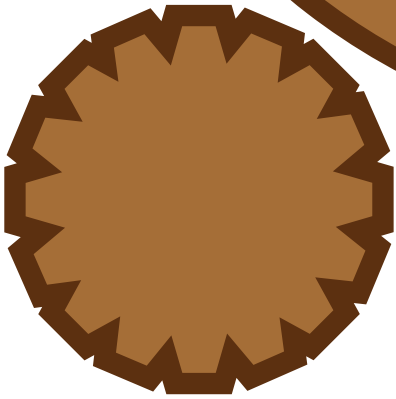
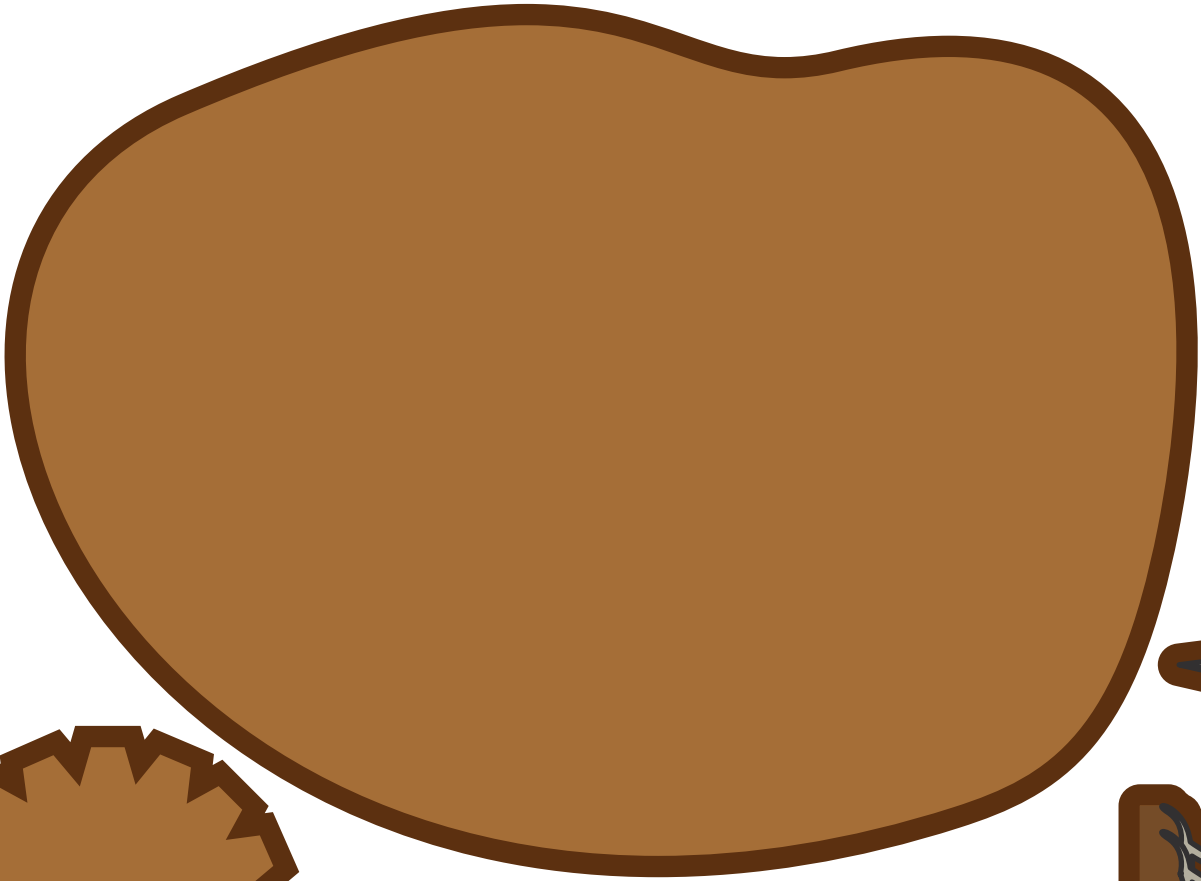




JAK ZROBIĆ DZIĘCIOŁA CZARNEGO

1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI I ZAGNIJ W MIEJSCACH OZNACZONYCH PRZERYWANĄ I NATNIJ W MIEJSCACH OZNACZONYCH CIĄGŁĄ LINIĄ ORAZ ZAGNIJ WSZYSTKIE ZAKŁADKI
2. ZWIŃ PIEŃ W RULON, SKLEJ I DOKLEJ OKRĄGŁE ELEMENTY NA DOLE I NA GÓRZE
3. PRZYKLEJ OZNACZONE NA BIAŁO MIEJSCE DO PODSTAWY
4. DZIĘCIOŁA WSUŃ W NACIĘCIE NA PNIEU I PRZESUŃ W DÓŁ TAK ABY SIĘ O NIEGO ZABLOKOWAŁ
5. GOTOWE!







kruszczyk błotny



stoplamek szerokolistny



kruszczyk rdzawoczerwony

S – JAK STORCZYKI

To grupa roślin o interesującej biologii i budowie. Na świecie znanych jest około 35 tys. gatunków. 12 z nich występuje na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego.

Storczyki wyróżniają się specyficzną budową kwiatów, na przykład pręciki zrosnięte są ze słupkiem tworząc tzw. prętostup. Barwne kwiaty są niewielkich rozmiarów, wyróżniają się złożoną budową, która służy zapylaniu. Nasiona storczyków są bardzo drobne, należą do najmniejszych w świecie. Wzrost storczyków jest uzależniony od specyficznego gatunku grzybów, dlatego uprawa tych roślin nie należy do najłatwiejszych.

Storczyki to grupa roślin, które ze względu na swoją budowę i preferencje siedliskowe są zagrożone i jednocześnie, niektóre gatunki zależne od człowieka. Te, które rosną na łąkach wymagają ochrony czynnej. Niektóre łąki należy kosić, aby utrzymać populację np. stoplamków.

Liczebność storczyków jest stale ograniczana z powodu zaniku typowych dla nich siedlisk – w Polsce przede wszystkim łąk i torfowisk. W DPN występują:

- na łąkach, torfowiskach, mszarach: stoplamek krwisty, plamisty, szerokolistny, kruszczyk błotny, lipiennik Loesela, storczyk Fuchsa, storczyk Brauna,
 - w lasach: gnieźnik leśny, listera jajowata, kruszczyk szerokolistny, kruszczyk rdzawoczerwony, podkolan biały.
- Wszystkie storczyki podlegają w Polsce ochronie gatunkowej.

Ś – JAK ŚMIAŁEK POGIĘTY

Spacerując po lesie sosnowym, zwłaszcza późnym latem lub jesienią, naszą uwagę zwraca trawa, która podświetlona słońcem wygląda imponująco.

A jest jedną z najpospolitszych traw Puszczy Drawskiej. To śmiałek pogięty – kępkowa trawa o długich i wąskich, prawie nitkowatych liściach.

Kwiatostanem jest rozpięchła wiecha o pofalowanych gałązkach, na których osadzone są poszczególne drobne kwiatki – stąd pochodzi nazwa gatunku. Warto przejść się czerwonym szlakiem wzdłuż Jeziora Jamno. Obszar ten zwany Śmiałkowym Wzgórzem, bo porośnięty śmiałkiem, podświetlony jesiennym słońcem wygląda pięknie. Jak? – sprawdź sam.



Szlak turystyczny przez Śmiałkowe Wzgórze

Autor tekstu i fotografii: Ewa Wnuk Gładel, DPN



KOMIKS

RYSOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE

WYDRZE WYPRAWY
WZDŁUŻ RZEKI DRAWY –
» CO NA TORFOWISKU PISZCZY? »

SEYSZAŁAM, ŻE NA
TORFOWISKACH I
BAGNACH ROSNĄ
CIEKAWY ROŚLINY?

TEŻ TAK
SEYSZAŁEM -
TYLKO NIE WIEM
CZY TO PRAWDA?!

PO CHWILI RAZEM Z MOCZELEM WĘDROWALI
W STRONĘ TORFOWISK PRZY GĘDNYCH
JEZIORKACH NA TERENIE DRAWIEŃSKIEGO
PARKU NARODOWEGO.

WIDZIELIŚCIE
JAKIE DZIWNE
ZBÓŻE ???

KACPRZE!
TO TURZYCA!
UWAŻAJ, BO
ŁATNO SIĘ O
NIĄ ZAPLĄTĄĆ!

CHŁOPAKI!
ZOBACZCIE!
ROŚLINA
PEŁCZE, CHOCIAŻ
NAWET JEJ NIE
DOTKNĘŁAM?!

NAZYWANO
JĄ KIEDYŚ
"NECZNA ROSA"
A W STAROŻYTNOSCI
UŻYWANO PRZECIH
CZAROM I ZŁYM
MOCOM. DZIŚ
WIEMY, ŻE TE KROPLE
SĄ, PONIEWAŻ ROŚNIE
ONA NA KILGOINYM
TERENIE. SĄ LEPKIE,
CO SPRAWIA, ŻE
OWAD NIE
UCIEKNIE...

DRAWKO!
TO ROSICZKA!!!

ALE
DLACZEGO
ONA JEST
MOKRA?

PO CHWILI ...



OJEJ!!!
WPADEŁA TAM
MUCHA!

KACPRZE!
POMÓŻ JEJ!!!

DRAWKO!
W PRZYRODZIE
JUŻ TAK JEST.
ROŚLINA WYKO-
RZYSTA TO, CO
JEST JEJ POTRZEBNE
DO ŻYCIA.

JUŻ PO NIEJ!
ROŚLIZKA OTWÓRZY SIĘ
ZA 2 LUB 3 DNI.

CHODŹMY DALEJ!
NIC TU PO NAS.



NIE MOŻNA IŚĆ!
COŚ MI OPLATA
NOGI, CO TO ZA
ROŚLINA?!

DLACZEGO
TO JA ZAWSZE
MUSZĘ TAK
UPADAĆ
???

UPS!!!
KACPRZE ŻYJESZ?
WIDZISZ MOCZELU,
TO ŻURAWINA.
JEJ NAZWA
POCHODZI OD
SŁOWA „ŻURAW”.
MA SMACZNE,
ZDROWE, CIEPŁE
OWOCY, ALE ROŚNIE W
TRUDNODOSTĘPNYCH
MIEJSCACH, NP. NA
BAGNACH!

BĘC!!!

W DRODZE DO DOMU...



LEDWO ŻYJĘ!
JUŻ NIEMAM
SIŁY...

MOCZELU!
JUŻ NIEDAŁEKO!

NA
CAŁE
SZCZĘŚCIE!



Rysowała: Antonina Kozłowska, kl. VIIc, SP w Drawnie
Kolorowanie: Mgr Edyta Musiątek
Opieka merytoryczna: Mgr Edyta Musiątek

W LEŚNYM GABINECIE...

„PAN DOKTOR” DZIK I JEGO PRZYJACIEL DZIĘCIOŁ CZARNY



Pozwólcie, że przedstawię Wam moich kolejnych przyjaciół i współmieszkańców Drawieńskiego Parku Narodowego: dzika oraz dzięcioła czarnego. Nazywam ich lekarzami lasu, ponieważ dzięki temu, że w ich jadtospisie znajdują, między innymi: owady i ich larwy – Przyrodzie łatwiej jest utrzymać równowagę. Gdyby nie było np.: dzików i dzięciołów, to zbyt duża liczebność (populacja) owadów mogłaby zagrozić zdrowiu leśnych drzew. Tak więc, w naturze wszystko jest poukładane, a zakłócanie tej delikatnej równowagi jest niebezpieczne nie tylko dla niej samej, ale również dla ludzi. Acha i jeszcze jeden ważny wątek! Pamiętajcie, w lesie nie ma szkodników. Tę nazwę wymyślili ludzie na swoje potrzeby. Jednak Wy – młodzi przyrodnicy, powinniście wiedzieć, że każde zwierzę (w tym także grupa owadów), grzyby, rośliny... – są czymś pożywieniem albo schronieniem, czyli elementem misternie ułożonej całości, zwanej PRZYRODA.

Przechadzając się po lasach, także Drawieńskiego Parku Narodowego, można spotkać **dzika**. Dzik zachował surowość i dzikość zwierzęcia pierwotnego.

Podobny jest do świni domowej lecz z pewnymi różnicami: z przodu bardziej rozbudowany, zaś tył dzika (czyli jego zad) jest nieco mniejszy i niższy. Nos – inaczej „gwizd” jest długi, dzicze uszy są krótkie, stojące i mocno obrośnięte, ogon prosty nie skręcony, jak u świni domowej, osiąga do 30 cm, przy czym jest dłuższy u samca (odyńca), niż u samicy (lochy).

Suknia dzika (sierść) w zasadzie jest czarna lecz bywa także rudawa, brunatna, brązowo-siwawa, a czasami nawet łaciata w wyniku krzyżówki ze świnia domową.

Zimą dziki mają ciemniejsze ubarwienie, w lecie jaśniejsze. Sierść dzika to długa szczecina (bardzo sztywny włos) wraz z gęstą i krótką sierścią wełnistą. Stanowi bardzo dobrą izolację odpowiednią w zimie i latem.

W czasie zagrożenia – dzik „najeża” szczecinę na grzbiecie, która może



osiągać 15 cm długości. Tym samym chce „powiedzieć – uważaj, ze mną nie ma żartów”. Ryj dzika („gwizd”) jest bardzo dobrze unerwiony. Co ciekawe posiada on właściwości rozpoznania dotykem. Służy na przykład do buchtowania, czyli rycia w ściółce, w której znajduje się pokarm. Dzik ma bardzo dobry węch, potrafi wywachać nie tylko smakotyki ukryte pod ziemią, ale także wyczuć zapach człowieka nawet z 500 m! Gwizd dzika uzbrojony jest w kły – tak zwane szable, wyrastające z dolnej szczęki oraz fajki umiejscowione w górnej szczęce. Kły dolne i górne ciągle się ze sobą ścierają na końcach, przez co się ostrzą. Intensywność tych starć pomaga określić wiek dzika.

Domem tych zwierząt są głównie lasy, bywa jednak, że szukają pokarmu także na polach uprawnych – to przecież suto zastawiony stół i łatwo się do niego dostać. Ludzie powinni więc grodzić swoje uprawy, aby eliminować potencjalne konflikty. Nieogrodzone pole jest jak zaproszenie do biesiady.

Dziki to duże zwierzęta. Samce po 5–6 latach mogą osiągać masę około 200 kg i długość ciała 180 cm, samice są mniejsze, ważą około 150 kg.

Jak rozróżnić samca odyńca od lochy czyli samicy? Locha zawsze prowadzi watahę, to ona dowodzi stadem. Odyńce są zawsze mocniej zbudowane, posiadają szerszą i dobrze rozwiniętą pierś, duży łeb, oraz widoczne szable i fajki, które są słabiej widoczne u loszek.

Dzik w lesie jest zwierzęciem bardzo pożytecznym, oddaje nieocenione usługi jako naturalny pług, umożliwiający rozwój nowych pokoleń roślin. W ziemi znajduje też larwy owadów i tym samym reguluje ich liczebność. Pełni więc ważną rolę w zachowaniu równowagi w przyrodzie. W naturze wszystko jest potrzebne, nie ma szkodników, (to nazwa wymyślona przez ludzi). Każdy gatunek ma swoje ważne zadanie, na przykład jest pokarmem dla innych zwierząt czy roślin. Dziki są wszystkożerne, zjadają ślimaki, jaja ptasie, myszy, także padlinę (martwe zwierzęta), gniazda trzmieli, młode ptactwo, mniejszą zwierzynę, żółędzie, bukiw, oraz wszystko to, co znajdują na polach.

Dzięcioł czarny

Wędrując w Drawieńskim Parku Narodowym, można spotkać też dzięcioła czarnego – największego dzięcioła w naszym kraju. Ten piękny ptak bierze swoją nazwę od czarnego upierzenia. Jednak ma jeszcze jeden (charakterystyczny) gustowny element kolorystyczny – czerwoną czapeczką, którą może pochwalić się samiec. Samicę również zdobi czerwony akcent – plamka na potylicy (tył głowy). Długość ciała dzięcioła czarnego to 45–50 cm.

Dzięcioły posiadają bardzo długie języki, które pełnią niezwykle ważne funkcje. Język dzięcioła służy do wybierania larw owadów z drewna, ale nie tylko. Działa także jako szczególny amortyzator, który tłumi siłę uderzeń dziobem podczas wykuwania dziupli. Dzięcioły uderzają bardzo mocno, amortyzacja języka chroni ptaki przed uszkodzeniami mózgu. Dzięcioły wykuwają dziuple, w których same się lęgną. Takie „mieszkanie” jest na tyle duże, że mogą w nich zamieszkać inne gatunki, na przykład: gągoły, gołębie siniaki, kawki, szpaki, włośchatki czy kraski, ale też nietoperze, kuny, wiewiórki, osy, szerszenie i dzikie pszczoły... Dziuple są zatem bardzo przydatne, ponieważ dają schronienie oraz możliwość wychowania kolejnych pokoleń zwierząt.

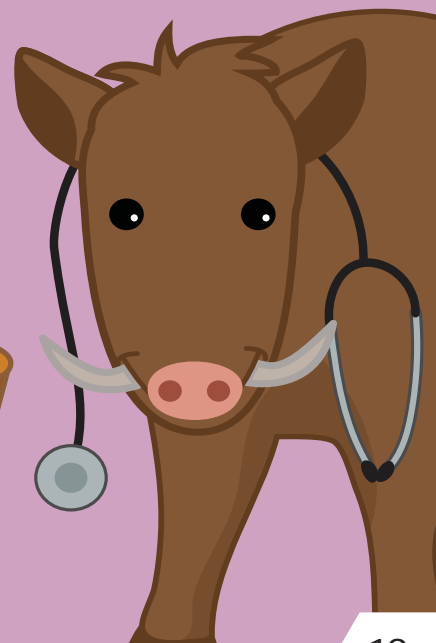
Tylko w starych lasach dzięcioły znajdują miejsce do wykucia sobie dziupli. Te ptaki składają od 4 do 6 białych jaj, a młode wykluwują się po 14 dniach od rozpoczęcia wysiadywania.

W menu dzięciotów znajdują się głównie larwy owadów żyjących w drewnie oraz mrówki. Poza tym ptaki te mogą się żywić również gąsienicami motyli, ślimakami, a nawet nasionami drzew. Czasami dzięcioł zjada nasiona szyszek, które zwinnie wytuskuje dziobem siedząc sobie na drzewie. Resztki z „dzięciolego stołu” spadają na ziemię, dlatego w jednym miejscu można zobaczyć setki wyskubanych szyszek. Takie miejsca nazywamy „kuźniami”. Dzięcioł czarny cały rok spędza w Polsce.

Bądźcie uważni spacerując po lesie, a wtedy przyroda odkryje przed Wami swoje tajemnice.

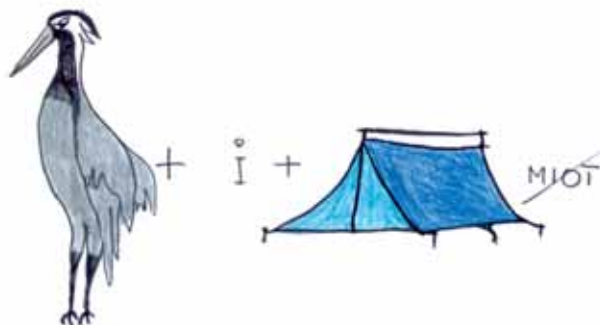
Autor tekstu: Mateusz Wolny, DPN

Rysunki: Maksymilian Misiura



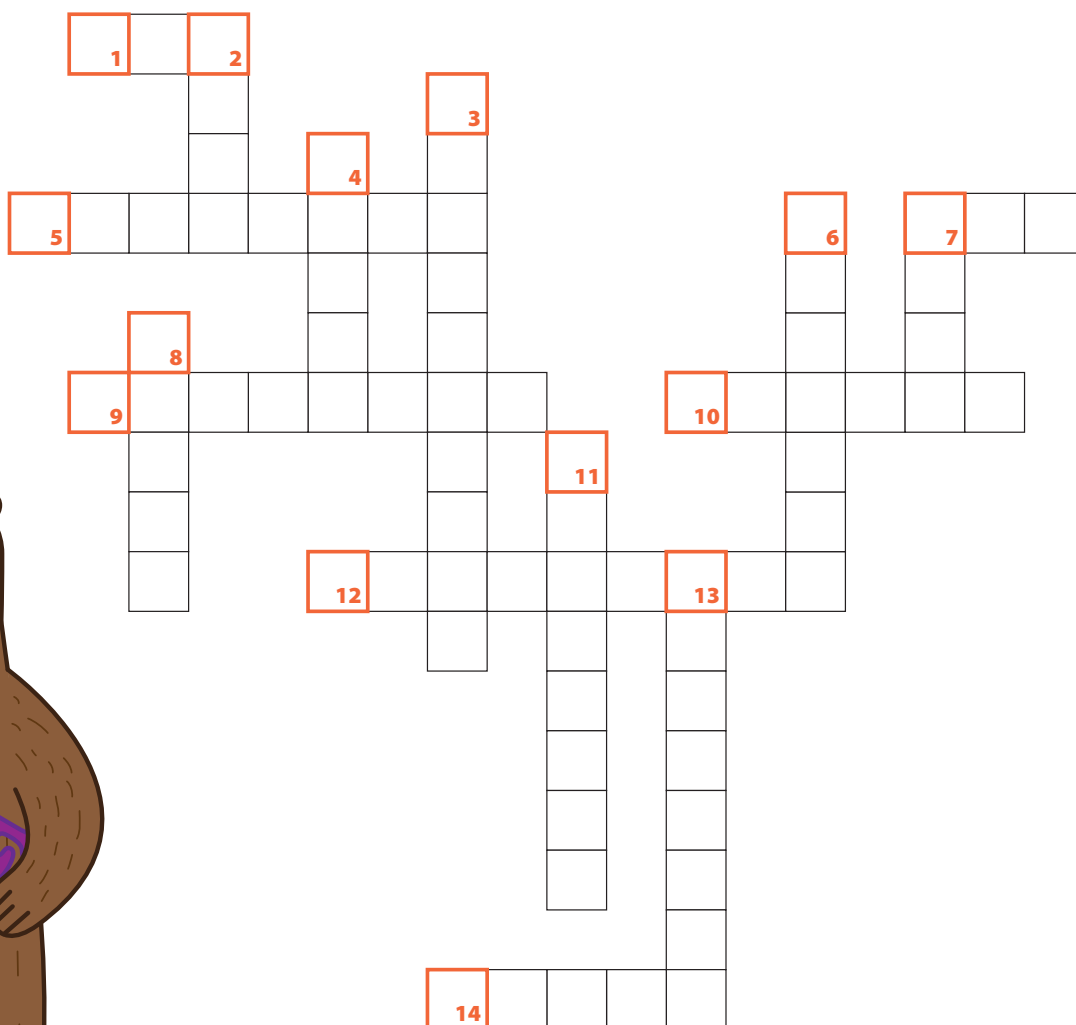
GRY I ZABAWY

REBUS



Autor: Edyta Musiałek

KRZYŻÓWKA



Pionowo:

2. Np. puchacz
3. Grzyb inaczej nazywany borowikiem
4. Zwierzęta tworzące watahę
6. Słoma służąca za wyścielenie jakiegoś miejsca
7. Duże zwierzę inaczej zwane dziką swinia
8. Zwierzę z porożem
11. Ptak robiący dziury w drzewie
13. Roślina owadożerna

Poziomo:

1. Drapieżny ssak z rudą kitą
5. Ma czerwone owoce i rośnie na bagnach
7. Drzewo np. Bartek
9. Człowiek pilnujący porządku w lesie
10. Mieszka w mrowisku
12. Gryzoń mieszkający w dziupli
14. W Logo DPN



Autor: Mateusz Musiałek, kl. VIIIb, SP w Drawnie

Z OBSERWACJI PRZYRODNICZYCH W DPN

„PRAWIE JESIENNE KWIATY”

Kolejny raz podczas naszej obecnej wyprawy do Drawieńskiego Parku Narodowego jesteśmy na torfowisku, tym razem z panią Ewą Wnuk Gładel z Sekcji Monitoringu. Warto zrobić jeszcze jeden przystanek w tym niezwykłym miejscu, aby poznać nowe rośliny. Niektóre są prawdziwą niespodzianką...



Na torfowisku w okolicy Jeziora Ostrowieckiego mogą przebywać nieliczni. Ja mam to szczęście, ponieważ dbam o właściwy stan tego miejsca, obserwuję i monitoruję w trosce o cenne gatunki roślin.

Ostatnio uczestniczyłam w poszukiwaniu storczyka lipiennika Loesela. Towarzyszyłam Pani Urszuli, specjalistce botanik, która z łatwością dostrzegła cenne rośliny na torfowisku.

Cenny jest np. lipiennik Loesela. W Polsce chroniony ściśle, ujęty na krajowej Czerwonej Liście i w Polskiej Czerwonej Księdze ze statusem narażonego (VU). Ochrona gatunku wymagana jest także zobowiązaniami

międzynarodowymi – Konwencją Berneńską oraz dyrektywą siedliskową UE. W Polsce znany z około 200 stanowisk, lecz ich ilość, ze względu na zmiany poziomu wód gruntowych, maleje. W DPN rośnie na granicy mechowiska i szuwaru. To super wiadomość!!!

Moją uwagę zwróciła roślina, które pokrywa torfowisko w 80%. To roślina bardzo wysoka. Ja, mając 160 wzrostu, miejscami „ginęłam w niej”, co utrudniało przemieszczanie się po torfowisku.

Jeszcze kwitła, chociaż kwiaty nie przypominały w niczym tych, które powszechnie znamy.

Na szczycie sztywnego pędu oraz z kątów liści wyrasta kwiatostan – brunatna wiecha. Nie ma kolorowych płatków, nie pachnie, ale... Należy do rośliny, która tworzy unikatowe szuwary na torfowiskach oraz brzegach jezior. Występuje tylko tam, gdzie w podłożu jest wapienna skała. W związku z tym, jej todyga i liście wysyczone są drobnymi kryształkami węgla wapnia. Takie liście tną jak brzytwa. Wiem to, bo przebijając się przez szuwar kłoci pocięłam dłonie i ramiona. Kolejnym razem muszę założyć długie rękaw.

Kłóc wiechowata jest gatunkiem chronionym ściśle, umieszczonym na Czerwonej Liście jako zagrożony (NT). W Drawieńskim Parku Narodowym znana od prawie 100 lat. Szuwar Kłoci przy jeziorze Marta był opisany przez niemieckiego botanika Richarda Frase w 1930 r.

Przebijając się przez szuwar kłoci pocięłam ramiona, ale nie żałuję. Pani Ula zawołała mnie, bo znalazła coś spektakularnego. Na odsoniętym fragmencie torfowiska, tam, gdzie nie dotarła jeszcze kłóc, wskazała na biały kwiat umieszczony na długiej cienkiej todydze. Roślina posiada tylko jeden liść, a reszta listków tworzyła przyziemną rozetę. Pierwszy raz w życiu zobaczyłam dziewięciornika błotnego. Ta roślina to prawdziwa ozdoba torfowiska.



dziewięciornik błotny na torfowisku w okolicy Jeziora Ostrowieckiego

szuwar kłoci wiechowatej



WYCIECZKI Z PRZEWODNIKIEM DPN...

DRAWA – RZĘKA DZIKA I PIĘKNA



Zapraszam Was na kolejną wycieczkę z przewodnikiem DPN, który tym razem opowie o jednej z najpiękniejszych rzek – o Drawie, która płynie przez Drawieński Park Narodowy. Możecie powiedzieć, że wiele jest ładnych rzek, dlaczego więc ta jest taka wyjątkowa? I to byłoby bardzo dobre pytanie. Odpowiedź znajdziecie w tekście, ale ja już podpowiem – ta rzeka jest dzika (co dziś należy już do rzadkości). Oznacza to, że zachowała swój naturalny charakter. Świadczą o nim, na przykład liczne meandry, czyli zakręty. Moja przyjaciółka – czapla siwa, często patrzy na naszą rzekę z góry i jak twierdzi, zawsze zachwyca ją widok tej wijącej się sprytnie między drzewami niebieskiej wstążeczki.

Spływ kajakowy rzeką Drawą, to niewątpliwie bardzo przyjemny sposób na spędzanie wolnego czasu. O każdej porze roku jest tu pięknie: latem drzewa rosnące w dolinie rzeki rzucają przyjemny cień, jesienią dech zapierają kolory przebarwiających się liści, a zimą rzeka odsłania swoje tajemnice wcześniej ukryte pod bujną zielenią: wyraźnie widać, na przykład ukształtowanie terenu – urok wysokich skarp nad Drawą i liczne meandry (naturalne zakręty). To właśnie „kajakowe” przygody, co roku przyciągają nad tę dziką rzekę tysiące turystów. Ale odpoczywając w ten sposób w Drawieńskim Parku Narodowym, a więc w miejscu, w którym przyroda rządzi niepodzielnie, trzeba wykazać się pokorą i zdrowym rozsądkiem. Nie może nas zwieść uroda rzeki, z wodą nigdy nie ma żartów.

Wybierając turystykę na Drawie, warto odwiedzić miejsca biwakowania w DPN. Wyposażone w odpowiednią infrastrukturę, położone są na całej długości szlaku kajakowego na terenie Parku. Kiedyś były bindugami, czyli miejscami składowania drewna. Działo się tak wtedy, kiedy jeszcze flisacy uprawiali tutaj swój zawód spławiając Drawą długie bale powiązanie w specjalne tratwy. Dziś te miejsca przeznaczone są dla turystów i noszą nazwy, np.: Barnimie, Bogdanka, Pstrąg i Kamienna. Siedząc przy ognisku, często w środku lasu, usłyszeć można opowieści o dawnych mieszkańcach Puszczy nad Drawą oraz o tym, czym się zajmowali, jak żyli.



Pozwólcie, że opowiem jeszcze kilka zdań o bindugach. Nazwa pochodzi od niemieckiego słowa binden, co oznacza: wiązać. Usytuowane na śródleśnych polanach, służyły za składowiska drewna pozyskanego z dawnej Puszczy Drawskiej. Następnie pojedyncze pnie zrzucone były do rzeki i tam wiązane w tratwy, które płynęły do portów przetadunkowych. Spławy drewna to długa i ciekawa historia o zawodzie flisaka – dziś już prawie zapomnianym, ale odwiedzając Drawieński Park Narodowy można znów ożywić dawne wspomnienia, słuchając opowieści przewodnika, którego można spotkać na parkowym szlaku.

Oprócz flisaków, przez wiele wieków nad brzegami i w okolicach Drawy, pracowali też młynarze i rybacy. Liczne przepusty i kanały nad brzegami, czy ruiny widocz-

ne w samym korycie rzeki, to pamiątka właśnie po dawnych mieszkańcach tych terenów i świadectwo ich ciężkiej pracy. Nad Drawą, w okolicach Głuska natrafimy też na największy na terenie Parku zabytek techniki, jakim jest Elektrownia Wodna „Kamienna”. Pamiętajcie że jest jedną z najstarszych tego typu budowli na świecie!

Również miłośnicy przyrody nie powinni narzekać na brak atrakcji. Z lądu, czy z wody (siedząc w kajaku) można podziwiać piękne drzewa: dęby i buki. Często to bardzo stare i pomnikowe okazy. Warto o tym wiedzieć, wtedy łatwiej dostrzec piękno przyrody nad Drawą. To dzika i naturalna rzeka, nie zmieniana przez człowieka. Dlatego w nurcie leży tyle zwalonych drzew, które pozostaną tam na zawsze, bo tak „życzy sobie przyroda”.

Nie można więc ich usuwać – jesteśmy przecież w parku narodowym. A więc to nie są przeszkody lecz wyjątkowe elementy krajobrazu. Właśnie po takie, niezapomniane wrażenia ludzie przyjeżdżają się do Drawieńskiego Parku Narodowego. W korycie rzeki można także natrafić na ogromne głazy „przyniesione” tutaj tysiące lat temu przez lądolód. Największy z nich to „Wydrzy Głaz”. Ten olbrzym, leżący w wodach Drawy, waży ponad 45 ton!

Warto też pamiętać, że na terenie Parku – Drawa ma charakter rzeki podgórskiej, a miejscami nawet górskiej, co oznacza, że jej wody prowadzi bardzo szybki nurt.

Na koniec opowiem Wam coś jeszcze. Nad Drawą mieszka wielu moich przyjaciół, których jako czytelnicy naszego kwartalnika: „Wydra i Przyjaciele” z pewnością doskonale znacie. A więc: w wysokich brzegach Drawy, swoje siedziby mają zimorodki. Mieszkają w norkach wydrążonych w piasku. Te pięknie ubarwione ptaki można zobaczyć nad Drawą – lecą jak pocisk jaskrawo wybarwiony na niebiesko. W koronach drzew natomiast spotkacie innych skrzydlatych towarzyszy, np. czapłę siwą. A może nawet zauważycie jelenia lub sarnę, które przychodzą nad rzekę, aby zaspokoić pragnienie? Taka obserwacja

jest możliwa, jeśli tylko zachowacie ciszę w tym niezwykłym, leśnym domu zwierząt i roślin. Pamiętajcie, że jesteście w wyjątkowym miejscu. Wszystkie śmieci pozostawione w wodzie, czy na lądzie, mogą być poważnym zagrożeniem dla przyrody i jej mieszkańców. Szukając polany na wypoczynek – rozbijajcie namioty i rozpalajcie ogień tylko w miejscach do tego wyznaczonych przez pracowników Parku. Puszcza Drawska, a więc i lasy, łąki i wody Drawieńskiego Parku Narodowego, to wspólne bogactwo. Naszym wspólnym obowiązkiem jest więc je zachować dla kolejnych pokoleń.

Gdyby zwierzęta potrafiły mówić, być może odezwałby się do Was – drodzy Czytelnicy w taki oto sposób: ...”to nasz dom i cieszymy się z Waszej wizyty, ale chcemy aby las, rzeki i jeziora zostały na zawsze czyste i bezpieczne, byśmy wspólnie mogli się nimi cieszyć w przyszłości.

Tekst i fotografie: Tomasz Bogucki,
Dział ds. Edukacji, DPN



Moi drodzy Przyjaciele – Czytelnicy,

Z powodu trwającej pandemii, nie wszyscy z Was (przed wakacjami) mogli otrzymać ostatni numer gazety i przeczytać o konkursie, który ogłosiłam. Dlatego też, chcąc zwiększyć szansę dla wszystkich, proponuję przedłużenie konkursu do 15 listopada.

Przypomnę – zaprosiłam Was do przedstawienia własnej, rysunkowej wizji „pięter lasu”. Mieliście je nazwać i umieścić rośliny oraz zwierzęta na odpowiednich poziomach „leśnego domu”. Technika dowolna, premiowana – oryginalność przedstawienia.

Oczywiście wszystkie prace, które już zostały nadesłane, biorą udział w konkursie. Zdobycza pierwszego miejsca otrzyma sztalugi wraz z pełnym zestawem do malowania. Kolejne miejsca nagrodzę pięknie ilustrowanymi wydawnictwami przyrodniczymi.

Nie zapomnijcie dołączyć do Waszych prac wypełnionej karty zgłoszenia udziału w konkursie oraz klauzuli o przetwarzaniu danych, podpisanej przez prawnego opiekuna. Wzory tych dokumentów możecie pobrać ze strony: www.dpn.pl, otwierając zakładkę: „pliki do pobrania”,

Powodzenia!!!

Czekam z ciekawością na Wasze rysunkowe pomysły przedstawiające „piętra lasu”.



Rozwiązanie rebusu ze str. 20: torfowiec, żurawina
Rozwiązanie krzyżówki, hasła pionowo: 2. sowa, 3. prądzik, 4. wilki,
6. ściółka, 7. dzik, 8. jeleń, 11. dzięciot, 13. rosiczka; poziomo: 1. lis,
5. żurawina, 7. dąb, 9. leśniczy, 10. mrówka, 12. wiewiórka, 14. wydra



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Czasopismo dofinansowane ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

Wydawca: Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno

Redaktor naczelny: Aleksandra Gancarczyk

Kierownik zespołu redakcyjnego: Joanna Osińska

Zespół redakcyjny DPN: Ewa Whuk Gławdel, Jarostaw Gancarczyk,

Mateusz Wolny, Anna Farbotko, Tomasz Bogucki oraz uczniowie SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiałek

Layout, projekt okładki: Michał Grzeszczak

Rysunki: Michał Grzeszczak, Maksymilian Misiura oraz uczniowie SP w Drawnie

Skład i druk: Studio Graficzne Piotr Kurasiak,

ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor

Logistyka i kolportaż: Anna Farbotko, DPN

Nakład: 3 000 egz.

Exemplarz bezpłatny



Drawieński
Park Narodowy